Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 174 Lwów, Czwartek dnia 31 Lipca 1924 Rok XLII

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Przywłaszczone sztandary.

Przed niewielu dniami senatorzy Jakób Bojko i Andrzej Średniawski obchodzili jubileusz publicznej swej działalności. Jubileusz urządziło stronnictwo „Piasta", do którego obaj jubilaci formalnie przynależą. Przedmiotem hołdu byli ludzie, których zasługi i charaktery większe są od ram partyjnych, w które usiłowano je wtłoczyć. Działalność ich była pracą narodową i społeczną. Barbarzyństwem byłoby ze strony ludzi, nie należących do stronnictwa aranżerów uroczystości, gdyby nie wyrazili swej czci i uznania dla obu czcigodnych działaczy, których praca czysta i pełna zasług wyniosła tak wysoko. Nadużyciem i nieścisłością ze strony „Piasta" było eksploatowanie tej chwili dla partyjnych swych celów. — Sztandary, którymi chciano udekorować grzęznący dziś w błocie wóz partyjny, powiewają wysoko nad nimi, tam gdzie tworzył się ruch ludowy, gdzie wykuwała się polska państwowa myśl i rzeczywistość.

Jakób Bojko i Andrzej Średniawski stali u kolebki ruchu ludowego — Bojko, marzyciel i idealista, uczący masy chłopskie patrjotyzmu i poczucia własnej godności i obowiązków, Średniawski, żywy wzór nieskalanej, niezmożonej pracy społecznej, w której człowiek świadomie ukrywa się za swojem dziełem. Obaj, to natury piastowe w znaczeniu istotnem słowa, zbrukanego dziś geszefciarstwem i bezideowością stronnictwa, które przywłaszczyło sobie tę nazwę. Ludzie serdeczni, wyrozumiali, przyjacielscy, pozytywni, ludzie pokoju, nie walki, którą im narzuciło szlacheckie wstecznictwo, depcące włościańskie poczucie godności swej i praw. Bojko i Średniawski, przodownicy włościaństwa, wyrastający ponad masę włościańską, z której wyszli, której byli obrońcami i budzicielami, po rycersku tę walkę przyjęli i po rycersku ją przeprowadzili.

Stali się heroldami sprawy wątłej wtedy i niepewnej, nie dającej wówczas korzyści ani zaszczytów, przynoszącej obelgi prześladowanie, potępienie. Zapałem ich i entuzjazmem urosła i spotężniała. Niepodległość Polski, równouprawnienie chłopa, hasła, których byli heroldami, dziś są zrealizowane. Mamy potężny — choć rozbity — ruch ludowy. Polska jest państwem o demokratycznych — choćaż niezupełnie wyzyskanych — urządzeniach. Bojko i Średniawski są budowniczymi gmachu państwowego, najwybitniejszymi współtwórcami ruchu ludowego i demokracji polskiej, która bez oparcia się o ruch ludowy nigdyby swych postulatów zrealizować nie mogła. Dlatego są własnością nie stronnictwa, od którego — mimo przynależności formalnej, związanej z małopolskiemi początkami ruchu ludowego — dalecy, bardzo dalecy są duchem, lecz ruchu ludowego, demokracji polskiej, narodu.

Starcy — nie duchem, lecz wiekiem — doczekali się i dopracowali — zrealizowania ideałów swej młodości. Nie czują w sobie skłonności do walki. W perspektywie tylu lat widzą wielkie rezultaty dziejów, które chcą zachować za wszelką cenę. Tem się tłumaczy ich zrozumiały i szlachetny dzisiejszy konserwatyzm, o ile można użyć tego wyrażenia. To ich pozornie zbliża do bardziej umiarkowanej i pozytywnej — jak się tam mówi — a w gruncie geszefciarsko-bezideowej odnogi ruchu ludowego, tak dalekiej od źródła, z którego wyszła, jak niepodobni są oficjalni czciciele od czczonych i zasługujących na cześć postaci.

Bo zginął duch w opasłem ciele „Piasta". Czystość, bezinteresowność kryształowa, poczucie obywatelskie, przekraczające ciasną stanowość, zamiłowania i zainteresowania kulturalne, niewpatrzone w podwórko, a tem mniej w gnojówkę — wszystkie te cechy Bojki i Średniawskiego są głośnem — choć mimowolnem oskarżeniem samozwańczych następców, którzy ze zgoła odmiennych motywów, przeważnie dla kariery łatwej dla najrozmaitszych ziemskich pożytków, z niechęci do walki, z zamiłowania do najbardziej cynicznej, niechlujnej codzienności zbiegli się — niewiadomo na jak długo — do dzisiejszego „Piasta".

Dlatego życzenia pod adresem czcigodnych jubilatów dochodzą do nich ponad głowami przywłaszczycieli ich sztandarów i nieprawych dziedziców ich sławy, a pochodzą od tych, którzy choć nie w tem samem, co oni dziś znajdują się stronnictwie, przecie mają prawo przypuszczać i chlubić się tem, że bliżsi im są duchem, charakterem, a z pewnością — i sercem.

W. J.

Jutrzejszy „Kurjer Lwowski" przyniesie:

11-ty artykuł z serji: „Lwów w magistrackiej niewoli"

pt.: **Putyfara, Józef biblijny i Józefy magistrackie.**

Prąd życia w ministerstwie spraw zagr.

Wyjaśnienie obecnej sytuacji politycznej. — Zmiany w obsadzie placówek zagranicznych.

Warszawa 29 lipca. Tel. wł. (G.) Informują nas, że w związku z reorganizacją w ministerstwie spraw zagran., o czem już donosiliśmy, nastąpić mają częściowe zmiany na placówkach zagranicznych. Mówi się więc o **połączeniu poselstwa w Rewlu i Rydze w jedno**, o tem, że poselstwo polskie przy rządach owych państw, miałoby **jako stałą siedzibę Rygę**. Gdyby ta zmiana doszła do skutku, to nie jest wykluczonem, że nastąpiłyby zmiany na stanowisku posła polskiego w Rydze.

Poseł polski w Rydze, p. Ładuś, jak utrzymują w kołach ministerjum, jest kandydatem na posła polskiego w Pradze.

Aktualną jest także zmiana na stanowisku posła polskiego w Londynie, jakoteż posła przy Watykanie.

P. SKRZYŃSKI STANIE PRZED SEJMEM.

Warszawa 29 lipca. Tel. wł. (G.) W kołach sejmowych mówiono, że możliwem jest, iż na czwartkowem posiedzeniu sejmu minister spraw zagran. p. Skrzyński złoży deklarację w związku z obecną sytuacją w polityce zagranicznej. Z kół zaś urzędowych donoszą, że sprawa ewentualnego wystąpienia w sejmie p. Skrzyńskiego będzie zdecydowana dopiero jutro.

P. ZAMOYSKI ZDAJE URZĘDOWANIE.

Warszawa 29 lipca. Tel. wł. (G.) Jutro rano przybywa do Warszawy ustępujący minister spr. zagran. p. Zamoyski, aby zdać agendy min. spraw zagran. nowomianowanemu ministrowi p. Aleks. Skrzyńskiemu.

WYJAZD POLSKIEJ DELEGACJI.

Warszawa, 29 lipca. Wczoraj wyjechała do Paryża delegacja polska dla rozpoczęcia rokowań w sprawie rewizji układu handlowego polsko-francuskiego. (AW.)

Kandydaci na prezesa „Wyzwolenia".

We czwartek odbędą się wybory.

Warszawa 29 lipca. Tel. wł. (G.) W myśl decyzji prezydjum klubu, zapadłej po rezygnacji posła Thugutta z prezesury klubu sejmowego Zw. P. Str. Lud., jutro (we czwartek) odbędzie posiedzenie, na którem nastąpią wybory na prezesa. Wśród kandydatów wymieniają posła Jana Dąbskiego, pos. Poniatowskiego, dr. Putka, pos. Walerona, sen. Woźnickiego i innych.

Pokazują zęby.

Jak zaznaczyliśmy we wczorajszym artykule wstępnym, głównie organy endeckie — jak „Gazeta Warszawska" — zachowują się wobec nominacji p. Skrzyńskiego — mimo nietajonego złego humoru — dość ostrożnie i powściągliwie. Inaczej rzecz się przedstawia na prowincji.

„Kurjer Poznański", szczerszy, (bardziej gruboskódny i prostacki, ujada już ile się wlezie. — W artykule wstępnym tego pisma z 29 bm. p. t. „Skandal polityczny" znajdujemy kwiatki tego rodzaju, że p. Skrzyński będzie „ślepym i posłusznym wykonawcą" planów żydowskich, że dążyć będzie do „pełnej autonomji narodowej żydów" i że popchnie politykę zagraniczną polską na tory germanofilstwa".

Ważniejszym jednak od tych objawów nieprzytomnej wściekłości jest atak przeciw p. Władysławowi Grabskiemu. „Kurjer Poznański" twierdzi, że „aureola jego z dniem każdym blednie coraz bardziej".

Endecja wygrzebuje topór wojenny. P. Władysław Grabski popadł w niełaskę. Jutro będzie „nienarodowy". Na jesień endecja planuje atak frontowy i przesilenie rządowe. Polsce — zdaniem endecji — zbyt dobrze się powodzi.

—co—

Nieproszony opiekun.

P. Wiktor Basch, profesor Sorbony paryskiej, działacz w „Lidze praw człowieka", jeden z autorów protestu przeciw „terrorowi białemu w Polsce", jak się sam chwali, opiekun wszystkich mniejszości i pogromca wszelkich terrorów — niemieckiego, rosyjskiego, węgierskiego, włoskiego, hiszpańskiego, rumuńskiego i bułgarskiego (pan profesor musi mieć dość zajęcia) ogłasza w radykalnej „Ere nouvelle" 22 bm. artykuł — oczywiście o „Terrorze białym w Polsce".

P. Basch zastrzega się przeciw temu, jakoby był wrogiem Polski — i dlatego w odpowiedzi na list p. Thugutta, wystosowany zresztą nie do niego, lecz do p. Painlevé'go, potwierdza słuszność postawionych w odezwie zarzutów, których nie stwierdził. P. Basch powołuje się na wniesione w sejmie polskim interpelacje w sprawie złych stosunków w więzieniach. P. Basch nie zdaje sobie z tego sprawy, że tego rodzaju publiczne podnoszenie zarzutów jest dowodem dążności do usunięcia nadużyć i błędów, które nie w jednej tylko Polsce się zdarzają.

P. Basch chce „znaczyć" i wsadza nos tam, gdzie go nie proszą i gdzie go nikt nie potrzebuje. Interwencje jego są niepotrzebne i bezskuteczne. ...amy sobie radę u siebie i bez p. Bascha.

P. Basch może sobie wyszukać inny, bardziej odpowiedni przedmiot swych starań i opieki. Albo jeszcze lepiej: niech przestanie interwenjować i ośmieszać się.

Zamknięcie sesji letniej Senatu.

Następne posiedzenie w październiku.

Warszawa 29 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przystąpiono **do budżetu ministerstwa reform rolnych.**

Sprawozdawca sen. **Zubowicz** wytknął, że pomoc udzielana osadnikom przychodzi za późno. Domaga się szybkiego przeprowadzenia komasacji i likwidacji serwitutów a wreszcie imieniem komisji prosi o przyjęcie budżetu bez zmian.

Przystąpiono do **budżetu ministerstwa rolnictwa.**

Minister rolnictwa p. **Janicki** odpowiadając, oświadczył, że w przyszłości rząd nie myśli bynajmniej hamować wywozu, z wyjątkiem artykułów, co do których istnieje wątpliwość, czy zapas ich jest dostateczny dla potrzeb kraju.

Generalny sprawozdawca sen. **Buzek** w końcowem przemówieniu oświadczył, że uchwalenie budżetu i normalna administracja i prowadzenie gospodarki z ołówkiem w ręku, zmierzają ku poprawie sytuacji. Referent prosi w końcu o uchwalenie budżetu bez zmian.

W głosowaniu przyjęto cały budżet.

Na zakończenie p. marszałek wygłosił przemówienie, w którem oświadczył m. i., że uchwalenie budżetu ma znaczenie jako podłoże do uzyskania zaufania do państwa wewnątrz i zewnątrz. P. marszałek podziękował członkom komisji za ich żmudną pracę a członkom senatu za dyskusję, stojącą na wysokim poziomie i krytykę, mającą na celu dobro Rzeczypospolitej i współpracę z rządem i sejmem. Taka współpraca może wyjść tylko na korzyść Ojczyzny.

Nastęne posiedzenie senatu odbędzie się w październiku. (Pat.)

* * *

Z KOMISJI SEJMOWYCH.

Warszawa 29 lipca. **Sejmowa komisja konstytucyjna** załatwiła poprawki wniesione przez Senat do trzech ustaw t. zw. językowych. Komisja odrzuciła poprawkę, wedle której nowa ustawa obowiązywać miała od 1 kwietnia 1925 r.

Sejmowa komisja skarbowa obradując nad poprawkami wniesionymi przez Senat do projektu o pełnomocnictwa, przyjęła wszystkie poprawki Senatu, dotyczące sprawy dóbr żywieckich i redukcji świąt. Przyjęła poprawkę Senatu co do finansów komunalnych postanawiająca, że miasta mają prawo do pobierania podatków nietylko od gruntów, lecz także od przedsiębiorstw przemysłowych i budynków. (Pat.)

P. Korfanty schodzi z horyzontu politycznego.

Chce złożyć mandat do Sejmu warszawskiego.

Warszawa 29 lipca. Tel. wł. (G.) W sejmie krążą pogłoski, że pos. Korfanty wyraził wobec władz naczelnych stronnictwa Chadecji gotowość złożenia mandatu poselskiego na sejm warszawski. Przypominamy, że p. Korfanty przed paru dniami złożył swój mandat do sejmu śląskiego z powodu różnic poglądów jego stronnictwa w sprawie przedłużenia dnia pracy.

—o—

BOJOWNICY-OFIARY.

W rocznicę austrjackiej zbrodni.

(Dokończenie).

Równocześnie ogłosiła „Gaze a Lwowska" akt oskarżenia i wyrok śmierci na Józefa Kapuścińskiego.

Oto jego czyny i zbrodnie!

Urodzony w Gorlicach (zach Małopolska) w 1817 roku był Kapuściński z zawodu kancelistą magistratu pilzneńskiego i jako dob y polak i pa rjota brał udział w przygotowującem się powstaniu. Należał on wraz z innymi do miejscowego koła związkowych, gdzie często zastanawiano się jak postąpić z ówczesnym burmistrzem Pilzna, Kasprem Merklem, ogólnie znanym pomocnikiem starosty Brendla w dziele podburzania chłopów przeciw szlachcie. Kapuściński sł szał i widział zbyt często Merkla, buntującego chłopów, i o tem zawiadomił związkowców, którzy postanowili usunąć burmistrza w przeddzień rozpoczęcia ruchów powstańczych Mieli oni zamiar wywieść go i ukryć.

Rzeczywiście dnia 19 lutego 1846 udał się Kapuściński w towarzystwie sześciu powstańców do mieszkania Merkla. Gdy Merkel chciał uciec pozostawiony na straży szesnastoletni Szymon Górecki, uzbrojony w halabardę nocnego stróża pchnął go tak silnie, że Merkel padł na miejscu. Spiskowcy końmi pocztowymi uciekli, schwyceni jednak obok Pilzna przez chłopów, odstawieni zostali do Tarnowa, gdzie Górecki przyznał się zaraz do czynu.

Mimo to sąd uznał winnym nie Góreckiego, lecz Kapuścińskiego i jako „morderce" skazano go na śmierć przez powieszenie. Wyrok ten zatwierdzony dekretem Najwyższego Sądu wykonany został dnia 31 lipca 1847 roku wspólnie z egzekucją Wiśniowskiego.

W obszernem umotywowaniu tego wyroku czytamy najdokładniejszy opis planu, powstańców przy zajęciu Tarnowa, dokąd przybyć miały i prowincjonalne organizacje związkowców. Do tych należał także Józef Kapuściński, 29 lat mający, który jak opiewa wyrok, uż w 1838, będąc uczniem gimnazjum w Sączu, w rewolucyjne zamachy był wplątany.

Opisawszy następnie czyn zabójst a Merkla wyjazd do Tarnowa i schwytanie przez chłopów kończy się dekretem ogłoszonym wyrokiem śmierci wszystkich oskarżonych, których znowu Jego Cesarska Mość ułaskawić raczyła, prócz Kapuścińskiego karę „wykonano szubienicą".

Tak więc nałożył Kapuściński głową tylko za to, że brał udział w powstaniu przeciw najeźdźcom, choć, jak sąd stwierdził, Merkel nie zginął z rąk Kapuścińskiego.

Wykonanie wyrok śmierci obu bohaterów nastąpić miało dnia 31 lipca 1847 r. o godz. 7 rano.

Barbarzyńska ceremonja odczytania wyroku odbyła się dnia 28 lipca w otoczeniu wojska i przy udziale niezliczonej ilości publiczności.

Pierwszy wyszedł z więzienia Teofil Wiśniowski, który wyłysiał, twarz miał obrzękłą i nogi spuchnięte, skute na krzyż kajdanami. Gdy wstąpił na umyślnie zbudowany „pręgierz" przed balkonem gmachu kryminalnego, spojrzał wokoło i silnie zawołał: „Witam was, rodacy". Tymczasem na balkonie sądowego budynku ukazał się aktuarjusz Selley, ten sam, który tropił i uwięził skazanego, i począł odczytywać wyrok. Wiśniowski oczyma i skinieniem głowy witał i żegnał zebranych, a gdy wyrok odczytano, podniósł skute ęce do góry i zawołał: „Żegnam was Polacy".

Odprowadzono Wiśniowskiego do kaźni a wyprowadzono Kapuścińskiego.

Śmiało wszedł na pręgierz i ani chwili nie stał spokojnie, a gdy mu czytano o dokonanej zbrodni krzyczał głośno „to fałsz, to nieprawda" i zarzucał rządowi, że płacił chłopom za rzeź.

W dniu egzekucji prosił Wiśniowski, by go zaprowadzić do sali posiedzeń sądowych, gdzie zebrani byli wszyscy sędziowie, i tam powiedział: „Przyszedłem prosić was o przebaczenie za to, czem was obrazić mogłem, bo ja wam wszystko przebaczam" a zwróciwszy się do Selleya, dodał: „Tobie to mam podziękować, że idę pod szubienicę, lecz i tobie przebaczam".

W chwilę później na zwykłych chłopskich wozach ostatnią swą drogę odbyli więźniowie wśród gęstego szpaleru wojska w towarzystwie zakonnika.

Nieliczone masy ludzie zajęły wszystkie ulice, którymi ten smutny pochód przechodził a stoki góry były zalane wprost morzem głów. Otoczone wojskiem widniały zdaleka dwa złowrogie słupy.

U stóp szubienicy zdjęto skazanym kajdany z rąk i nóg. Wiśniowski szepnął coś spowiednikowi, oddał mu ślubną obrączkę i zwrócony do tłumów krzyknął „Niech żyje Polska" Huk bębnów zagłuszył dalsze słowa. Jednak lekarz pułkowy Tomasz Syrowatka, Czech, który asystował z urzędu przy tej egzekucji, a który był tak przejęty tym mordem, że, powróciwszy do koszar, podał się natychmiast do dymisji, podał następnie, że słyszał i zapamiętał słowa Wiśniowskiego, zgłuszone bębnami. Były one następujące: „Polacy! Niech was śmierć nasza nie przestrasza, nie traćcie nadziei — ufajcie Bogu! Choć my giniem, żyć jednak i silną będzie Ojczyzna".

Za chwilę usłyszano głos Kapuścińskiego: „Bracia, nie dajcie się odstraszyć śmiercią moją" — reszty nie dokończył.

Na szubienicy zawisły wnet dwa ciała.

Z „fortecy rolniczej" pana na Łańcucie.

Fałszywa reklama. — Wyrzucanie na bruk służby.— Bydło „holenderskie". „Nadzwyczajne" buraki. — Luksusowe stawy. — „Hojnie zasilana kasa" — bez pieniędzy. — „Pragmatyka służbowa" p. Potockiego.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego".)

Strażów w lipcu.

W Nr. 156 z 11/7 924 „Czasu", znajduje się artykuł pt. „Ognisko kultury rolniczej w Małopolsce".

Przeczytawszy ten artykuł, mimowoli przypomina mi się cyrk amerykański „Buffalo-bill", w którym prócz reklamy i kilku błaznów, nic godnego widzenia nie było. Podobnie wygląda „ognisko kultury rolniczej" p. Potockiego z Łańcuta.

Mieszkam w okolicy, gdzie — jak okiem sięgnąć — widnieją pola i lasy, należące do pana na Łańcucie, a jednak nigdzie dopatrzeć się nie mogę tej wzorowej „reklamowanej" gospodarki.

Ktoby przeczytał taki artykuł i na tej tylko prawdzie polegał, miałby prawo sądzić, że byłoby krzywdą społeczną, aby jak „Czas" — pisze, te o „kulturze rolniczej ziemie" rozdzielić kawałkami między Wojtki, Maćki i Bartki. Z całego artyk. „Czasu", to jest tylko prawdą, że Łańcut słynął i słynie ze sportu hippicznego i myśliwskiego. Ale i w tym kierunku należy kilkoro słów prawdy powiedzieć, o czem „Czas" zupełnie nie wspomniał. Nie wspomniał np. „Czas", że prześliczne i obfite w w zwierzynę tereny polowania uzyskuje p. Potocki drogą niezupełnie prostą, w spółkach łowieckich prawie zadarmo, że **hodowana dzika zwierzyna, wyrządza wielkie szkody, za które pan hrabia nie płaci.**

Że tak obfitego zwierzostanu pilnuja „strzelcy", istotnie „niewolnicy" licho płatni i wyzyskiwani, których ten pan, po **kilkudziesieciu latach służby na bruk wyrzuca bez żadnego na starość zaopatrzenia.** Ostatni fakt taki zaszedł w Krzemienicy ze strzelcem Kuźmiarem i Rybakiem, a czeka jeszcze i innych. Według „Czasu" to są te „twarze zadowolone", które ma p. Potocki „wokoło siebie".

A teraz gospodarstwo rolne:

Przejeżdżając i przechodząc często obok folwarków i pastwisk p. Potockiego, widuję te **bydło „holenderskie"** — jak „Czas" pisze — **z „wymionami zamiatającymi trawę".** — Aby Szan. Czytelnikom wskazać drogę, w jaki sposób mogą nabyć tanio owe krowy „z zamiatającymi wymionami trawę", niech się zgłosza do handlarzy bydła żydków, niejakiego Szpilki z Łańcuta i Fetera Jakóba ze Strażowa, którzy są stałymi dostawcami obór zarodowych p. Potockiego, a owe krowy „mleczne" zakupiają na targach w zapadłych dziurach Żołyni i Sokołowa, rzadziej w Łańcucie i Rzeszowie, jakoże tam znajdzie istotnie lepszy materjał mleczny, ale droższy.

Widziałem w Łańcucie i Strażowie tamtego roku ładowane na koleji, te, jak „Czas" pisze, **buraki cukrowe „wprost nadzwyczaine".** — Być może, że dla p. Potockiego, któ y o rolnictwie nie ma zielonego pojęcia, buraki te są „wprost nadzwyczajne" — rolnik jednak, ocenić je inaczej nie mógł, jak w **najlepszym razie,** średnie. A kto chce zobaczyć buraki cukrowe tegoroczne, niech skieruje swe kroki na folwarki Krasne, Łąka, Krzemienica i in., a przekona się o prawdziwości i fachowości autora artykułu z „Czasu". — Że p. Potocki, jako akcjonarjusz cukrowni w Przeworsku na takich burakach zrobił i zrobi „nadzwyczajny" interes, to nie ulega wątpliwości, a wtedy może sumienie go wzruszy i zwróci gminie Palikówka, wyrządzoną szkodę, za zniszczenie drogi w jesieni ubiegłego roku, która dowoził do stacji Strażów owe „nadzwyczaine buraki" — a która to drogę, gmina Palikówka, wielkim nakładem pracy i grosza naprawiła bez żadnych dotychczas świadczeń ze strony p. Potockiego, mimo pełnego obowiązku, zatwierdzonego przez powołane władze, że p. Potocki jest do tego obowiązany.

Jak zasila p. Potocki „hojnie kasę administracyjną" niech za dowód posłuży następujący fakt: Byłem świadkiem mimowoli, jak dziesiątki ludzi, oblegało jednej soboty popołudniu, jedno leśnictwo. Był to dzień wypłaty. Okolica biedna, piaszczysta, a za tem i mieszkańcy ubodzy, żyjący z zarobku co u „jaśnie pana hrabiego" przez tydzień ciężko zarobią w lasach i **przy budowie luksusowych stawów,** ale nie stawów dla racjonalnej a tymsamym rentownej hodowli ryb, ale stawów dla przyjemności różnych **lordów, baronów, markizów i bojarów** (broń Boże, dla biedniejszej braci szlacheckiej), których tu **zwabia na uczty „luksusowe".**

I byłem świadkiem, jak ci ludzie biedni, najniewinniej złorzeczyli tamtejszemu zarządcy lasów, że im **ich zarobku nie wypłaca,** a dlatego jedynie, że „tak hojnie zasilona kasa" — nie miała grosza. Ciekawość moją zaspokoiłem, bo dowiedziałem się, że ów zarządca lasów, już w tym roku wpłacił do kasy leśnej p. Potockiego **kilkadziesiąt miljardów mp.** To oburzające!

Gdy się pozna i zna stosunki w takim majątku, a czyta się takie perfidne artykuły w „Czasie" czy można to pominąć milczeniem?! Nie!

Radzi autor artykułu z „Czasu", poznać tę **„fortecę rolniczą"** — a i ja radzę poznać i zająć się bliżej tą **fortecą, ale „niewolniczą"!**

Bo czyż to nie jest niewola, że się wyrzuca na bruk ludzi tak z działu rolniczego jak i leśnego, co spotkało w ostatnich dniach i czasach pp. administratorów K. i F. a leśników, pp. K. Rz. P., jedynie dlatego, że się p. Potockiemu nie podobali że tych ludzi puszcza się w tak ciężkich czasach na „zieloną paszę", za wierną i długoletnią służbę jedynie dla zachcianek „magnackich", a może dla tego, że szanowali swą godność osobistą, (jeden z tychże obdarzony pismem pochwalnem z podpisem samego „jaśnie pana"), a czy może dlatego, że ich fizjognomia, nie oddziaływała na zmysły p. Potockiego, o czem jeszcze później napiszę. — Ci ludzie fachowi i inteligentni należeć także będą, z poprzednio wymieniona służba „niewolnikami", do lud i „wokoło p. hr. zadowolonych". Oto ironja!

Autor artykułu wspomina o rozumnej i sprężystej organizacji i administracji w „ordynacji". Jak jest przez tego magnata pojmowana ta rozumna i sprężysta organizacja i administracja, oto mały fakcik:

Dnia 8 bm. odbyła się sesja leśników, której przewodniczył **„fachowiec"** p. Potocki, że swoim dyr. lasów p. Kr. Przedmiotem owej sesji nie było jakieś fachowe omawianie spraw, ale odczytanie **statutu,** rodzaju pragmatyki służbowej, dla wszelkiego rodzaju służby i urzedników leśnych. Dla kurtuazji p. Potocki słodziutko, uśmiechem „Szczęsnego Potockiego" — poprosił zebranych, aby odczytany statut, że stu (100) paragr. się składający, był dyskutowany. I istotnie, zaczęła się gorąca dyskusja, **a kiedy kilku wytrawnych leśników zaczęło poddawać druzgocącej krytyce** ów wyrok na swoje „jutro" — p. Potocki, który według „Czasu" — **nie robi nic na „czysty zysk"** — zamknął dyskusję i oświadczył, że on w owym statucie daje więcej swojemu personalowi, aniżeli nawet „Rząd" — daje po 40 latach nienagannej służby aż 24 zł miesięcznie zaopatrzenia emerytalnego. Wtedy jeden z leśników, nie tchórzliwy z charakterem, wystąpił i poprosił, aby do tych 100 paragr. dodano jeszcze jeden paragr., w którymby jasno było oświadczone, że p. Potockiemu nie wolno **bez żadnego powodu i przyczyny** na bruk wyrzucić swego pracownika. **Do przyjęcia tego paragrafu p. Potocki ani jego dyr. p. K. nie dopuścili.**

Wiele, wiele o tej „fortecy niewolniczej" — możnaby napisać — brak jednak miejsca.

Niniejszym artykułem, chcę obudzić opinję, aby nie dawała wiary artykułom reklamowym, ale owszem, **opinja powinna piętnować fatalne stosunki w majątkach magnackich,** i głosem potężnym wołać, że **czas już najwyższy, majątki takie, nieproduktywne dla społeczeństwa, jak najrychlej zlikwidować,** aby w społeczeństwie było jak najmniej ludzi wyzyskiwanych przez jednostki tak marne które prawem kaduka, przyszły w posiadanie takich fortun, jaką jest „ordynacja łańcucka", i jej właściciel p. Alfred Potocki.

Jan Tepper.

Naród stracił dwuch bohaterów a Polska zyskała dwóch męczenników, którzy własną krwią wskazywali, jaką drogą trzeba było iść i jakie ofiary ponosić, by zdobyć Niepodległość.

Niebiosa — ulewnym deszczem, nie wstrzymały pielgrzymki całego Lwowa. Kobiety całowały nogi Wiśniowskiego, inne obsypywały kwiatami zwłoki i po zdjęciu ciał tygodniami u stóp tej góry gorące modły zanosiły tłumy do Boga za dusze tych niewinnych.

Ciała zamordowanych, strzeżone przez oddział c. k. 30 pp. wisiały do godziny 7-mej wieczorem, poczem zdjęto je, posypano niegaszonem wapnem wodą polano i zakopano w dole na 8 stóp głębokim, w którym także było niegaszone wapno, aby śladu nie pozostało.

Tak do końca mścił się rząd nad niewinnie straconymi. Nie pozwolono zwłok zabrać. Nie znaleziono ich do dziś dnia.

Jak rocznie w dniu stracenia niewinnych młodzież lwowska zbierała się na „Górze stracenia", gdzie pieśnią i przemowami czczono bohaterów.

Do ostatnich lat przed wojną austrjacka policja w dniu tym zwykle była konsygnowana i bardzo często przychodziło do starć z młodzieżą szkół średnich i wyższych, a zwłaszcza z młodzieżą rękodzielniczą, która wracając tłumnie z obchodu, śpiewała rewolucyjne piosenki.

Dziś miejsce stracenia jest skromnym, ale pięknym parkiem a że nie można określić, gdzie zwłoki bohaterów zostały pochowane, — taką świętą jest cała góra i napewno w najbliższej przyszłości powstanie tam Mauzoleum, poświęcone bohaterom i orędownikom Niepodległości!

Tego żąda Lwów i tego żądają wschodnie kresy, które „semper fideles" takimi żelaznymi słupami granice Rzeczypospolitej wyznaczały na chwałę i wielkość Ojczyzny!

Z. Zygmuntowicz.

BANK ROLNY OTRZYMAŁ 2 MIL. ZŁOTYCH POŻYCZKI.

Warszawa, 29 lipca. Min. skarbu udzieliło pożyczki 2 mili. zł. Bankowi Rolnemu. Pożyczka wypłacona będzie w monetach 50-cio grosz. celem zaopatrzenia wsi w bilon. (AW.)

—x—

Protest przeciw 10-godz. dniu pracy.

Groźba strajku powszechnego na G. Śląsku.

Warszawa 29 lipca. Tel. wł. (G.) Dowiadujemy się, że kluby sejmowe P. P. S. i N. P. R. wystąpią na czwartkowem posiedzeniu sejmu z nagłym wnioskiem, domagającym się wstrzymania rozporządzenia w sprawie 10 - godzinnego dnia pracy na Górnym Śląsku.

Warszawa, 29 lipca. Sytuacja na G. Śląsku pogorszyła się ostatnio w bardzo znacznym stopniu, wskutek opozycyjnego stanowiska przemysłowców, którzy grożą obecnie lokautem. Istnieje obawa powszechnego strajku w hutnictwie. „Rzeczpospolita" podaje, że wszystkie organizacjeu chwaliły strajk generalny na 30 b. m. o godzinie 6-tej (AW.)

Stan wyjątkowy w Rumunji.

Rozwiązanie wszystkich organizacji komunistycznych.

Bukareszt, 29 lipca. Na podstawie przepisów wyjątkowych władze rozwiązały wszystkie organizacje komunistyczne (Pat.)

* * *

Moskwa, 29 lipca. Ros. ag. tel. donosi, że do Moskwy przybył delegat chłopów besarabskich Aleksandrow celem nawiązania kontaktu z międzynarodówką chłopską. (Pat.)

Konferencja londyńska.

NOWE PROPOZYCJE FRANCUSKIE.

Londyn 29 lipca. Przewodniczący delegacji przy udziale Hayashi, Hymansa i Clementela omówili dziś rano wyniki prac pierwszej komisji. Wobec tego, że rzeczoznawca angielski Snovden odmówił przyjęcia propozycji Theunisa i Logana, dotyczącej gwarancji dla wierzycieli, którzy mają udzielić pożyczki Niemcom w wysokości 800 milj. marek w złocie, delegaci francuscy przedstawią nowe propozycje, które w szczegółach zostaną opracowane dziś. (Pat.)

PLAN OPRÓŻNIENIA Z. RUHRY.

Paryż, 29 lipca. Quotidien donosi z Londynu, że delegaci francuscy i belgijscy mieli opracować plan wojskowego opróżnienia Ruhry. Plan ten będzie przedstawiony rządowi angielskiemu a również poinformowane będą o nim Niemcy. Jak przypuszczają, do omówienia planu będą zaproszone Niemcy. (Pat.)

KONIEC STRAJKU ROLNEGO NA POMORZU.

Warszawa, 29 lipca. Strajk rolny na Pomorzu został zlikwidowany. Robotnicy rolni domagają się od związków zawodowych wszczęcia rokowań celem polepszenia warunków pracy. (AW.)

NIEMCY O LIŚCIE P. THUGUTTA.

Berlin, 29 lipca. „Vorwärts" ogłasza list otwarty posła Thugutta zamieszczony w „Wyzwoleniu". „Vorwärts" stwierdza, że tylko polityk cieszący się ogólnym posłuchem i poważaniem mógł był odważyć się na opublikowanie listu pełnego tak gorzkich słów. (AW.)

TRAGEDJA LISTOPADOWA.

Kraków, 29 lipca. Rozprawa o wypadki listopadowe w Krakowie trwała dzisiaj cały dzień. Mecenas dr. Szurlej wygłosił b. długie przemówienie wykazujące właściwy charakter tragedji listopadowej i jej winowajców.

Następnie przemawiał prok. Hubl: „Stwierdzam, że obrońcy nie widzą winnych na ławie oskarżonych. Obrońcy twierdzą że niema tutaj ani jednego, któryby chodził popołudniu z karabinem w dniu krytycznym. Czy ohydny mord ułanów ma pozostać bezkarnym. Tu nie ma mowy o zemście, tu chodzi o wymiar sprawiedliwości". Następnie przemawiał ze strony oskarżonych dr. Zakrzewski do godz. 16-tej. (AW.)

KONIEC ZATARGU NIEMIEC.-ROSYJSKIEGO.

Berlin, 29 lipca. Z Moskwy donoszą, że po dłuższych obradach w Moskwie przedstawiciela komisarjatu dla spraw zagranicznych i przedstawiciela rządu niemieckiego, załatwiono sprawę zajścia w budynku misji sowieckiej w Berlinie. Sprawę załatwiono układem ujętym w formę protokołu. (Pat.)

NOWY RZĄD JUGOSŁAWJI.

Belgrad, 29 lipca. Nowy gabinet złożył wczoraj przysięgę. Według oświadczenia nowego premiera program nowego rządu obejmuje: uruchomienie prac parlamentu, przeprowadzenie ustawy inwalidzkiej, ustawy przeciwko korupcji i rewizję ustawy urzędniczej. (Pat.)

Z doli i niedoli Lubienia Wielkiego.

Źródła siarczane i borowinowe. — Odbudowa zakładu. — Z sezonu. — Otwarcie kasyna zdrojowego. — Walory wód lubieńskich. — Stosunki sanitarne na wsi. — Niedbalstwo zarządu gminnego. — Wylewy Wereszycy. — Regulacja rzeki. — Komunikacja kolejowa. Echa tajemniczego pożaru.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego")

Lubień Wielki, w końcu lipca.

I. Pisząc o zdrojowisku siarczanem w Lubieniu Wielkim, słusznie zacytować można słowa poety: „...swego nie znacie, sami nie wiecie, co po jadacie". Odnosić to można oczywiście do znakomitych źródeł siarczanych i borowinowych. I gdyby nie zupełne zniszczenie zdrojowiska w latach wojny i dotychczasowa trudność gruntownej odbudowy, któraby dała wszystko, czego człowiek kulturalny wymaga, posiadalibyśmy już dotąd w kraju naszym najpożyteczniejsze środowisko lecznicze. Jednak jest nadzieja, że z biegiem najbliższych lat będziemy mogli pochlubić się wobec zagranicy pierwszorzędnym pod każdym względem zakładem siarczanym. Kto bowiem widział zakład lubieński ubiegłego roku, a obecnie leczy tu dokuczliwe reumatyzmy i t. p., ten nabrać musi przekonania, że postąpiono bardzo znaczny krok naprzód.

Przez naprawę i urządzenie wewnętrzne dwóch budynków, mocno zrujnowanych w czasie wojennym, przybyło w zakładzie kilkadziesiąt wygodnych pokoi, co ma wielkie znaczenie dla kuracjuszy. W kilku latach poprzednich musiano gnieździć się wyłącznie w chatach wiejskich, urągających najprymitywniejszym wymogom hygieny.

Lesisty, olbrzymi park z kilkusetletniemi drzewami uporządkowano, zaprowadzono na deptaku światło elektryczne, urządzono leżalnię dla dojeżdżających, oraz salę na czytelnię i zebrania, zaprowadzono na deptaku pompę systemu znanego przemysłowca Franciszka Irzyka, która dostarcza obfite ilości wody siarczanej do picia. Na werandzie pod "Domem różowym" grywa orkiestra ze Lwowa. W łazienkach zastosowano też pewne praktyczne ulepszenia.

Sezon tegoroczny przypomina czasy przedwojenne. Na deptaku rojno i gwarno, może nawet zbyt gwarno, zwłaszcza wieczorami. Wydają przeszło 500 kąpieli siarczanych i borowinowych dziennie, a podnieść należy, że cena kąpieli jest stosunkowo znacznie mniejsza, niż w innych tego rodzaju miejscach leczniczych.

Właściciel zakładu p. Adolf bar. Brunicki daje dowód, że ma szczere chęci sprostać wymogom nowoczesnym i potrzebom licznych rzeszy kuracjuszy. Oczywiście to, co dotąd w obecnych ciężkich warunkach zdołano zrobić, nie zupełnie wszystkich zadowala. Są istotnie jeszcze braki, ale są też przeważnie niesłuszne narzekania i pretensje, bo któż zdolen na świecie wszystkim dogodzić.

Techniczną stronę zakładu, którą powierzono podobnie jak w roku ubiegłym dyrektorowi zakładu p. Feliksowi Lamborowi, cechuje sprawność. Bezstronnością i uprzejmością wobec kuracjuszy zjednywa on sobie ich sympatje i uznanie. Pomocnym mu jest w pracy technicznej kontrolor p. Baran, który dostraja się do całości.

W ostatnich dniach wśród grona kuracjuszy powstała chwalebna myśl stworzenia kasyna zdrojowego, któreby było ogniskiem kulturalnem i towarzyskiem. Zwołano zgromadzenie i polecono dr. Moreckiemu wypracowanie statutu, który po obszerniejszej dyskusji przyjęto i wybrano zarząd. Prezesem jest inż. Józef Tisch, zastępcami inż. Lorenc Scherlag i lekarz zdrojowy dr. Filip Halpern, sekretarzem red. Antoni Lech, skarbnikiem lekarz zakładowy dr. Władysław Podsoński, gospodarzem komisarz zdrojowy p. Karol Szturma, członkiem wydziału dr. Lille z Gródka Jag. W dwa dni później odbyło się uroczyste otwarcie kasyna przy udziale właścicieli zakładu pp. Brunickich i hr. Wodzickiego, oraz licznym udziale kuracjuszy. Po przemówieniu prezesa inż. Tischa, lekarz zakł. dr. Podsoński, który gorąco opiekuje się kuracjuszami i zakładem, wypowiedział kilka słów o walorach wód lubieńskich.

Już w r. 1587 Wojciech Oczko wspomina obszernie o wodach lubieńskich na pierwszem miejscu swojej publikacji. W r. 1783 Huques w dziele wydanem w Norymberdze pisze obszernie o Lubieniu. Walchner w r. 1795 nazywa Lubień najsilniejszem ze znanych wówczas zdrojów siarczanych. Dietl przyznaje mu pierwsze miejsce między zdrojami siarczanemi w Europie. Dr. Radziszewski pisze w r. 1882, że wszystkie wody siarczane przewyższa Lubień ilością siarkowodoru. To samo mówi prof. Marchlewski, dodając, że źródło zostało ujęte fachowo. Dr. Sabatowski podnosi w swem dziele, że woda lubieńska posiada największą ilość siarki ze wszystkich znanych źródeł. Borowinę lubieńską ocenił dr. Radziszewski słowami: „należy ją zaliczyć do cennych środków leczniczych, jakiemi mało który zakład poszczycić się może". „Przewodnik po zdrojowiskach" zaznacza, że wody lubieńskie prócz soli żelazowych posiadają dużo ałunu, które to składniki działają nadzwyczajnie.

Wspomniał dalej dr. Podsoński w swem przemówieniu o istniejącym w zakładzie inhalatorjum Bullinga, które oddaje chorym na gardło wielkie usługi, o urządzeniach zanderowskich, o emanatorjum radowem i kąpielach elektrycznych, które zniszczone częściowo w czasie wojny, będą niebawem ponownie uruchomione, o doskonałych skutkach picia wody siarczanej, wreszcie wyraził nadzieję, że zakład doprowadzony będzie wkrótce do lepszego jeszcze, niż przed wojną stanu.

W imieniu kuracjuszy przemówił inż. Reich z Pińska, a po wygłoszeniu nastrojowej mowy wicepr. Scherlaga o cudach przyrody w Lubieniu, zabrał głos bar. Brunicki i wyrażając radość z powodu otwarcia kasyna, zapewnił o poparciu ze strony zarządu zakładu, poczem przedstawił zebranym szereg szczegółów, związanych z rozwojem Lubienia.

Po otwarciu kasyna ruch towarzyski znacznie się rozwinął, powstała już czytelnia dzienników, brak jeszcze biblioteki.

Sezon trzeci rozpoczyna się 15 sierpnia, a towarzyszyć mu będzie zniżka kąpieli i mieszkań. W dwupiętrowym, odnowionym budynku w zakładzie mieści się pensjonat p. Grabińskiej który zadowala pod względem kulinarnym kilkudziesięciu kuracjuszy. W zakładzie jest też restauracja p. Bogdanowiczowej, a na wsi cieszy się wielką frekwencją gości restauracja Grodzickich, gdzie podają tanie i smaczne potrawy.

O stosunkach sanitarnych na wsi, zaniedbaniach ze strony zarządu gminy, wylewach i regulacji Wereszycy i t. p., w następnej korespondencji.

A. L.

Wiadomości telegraficzne.

Przybycie nowego posła czechosłowackiego do Warszawy. Nowo mianowany poseł czechosłowacki dr. Robert Flieger, przybył do Warszawy. (AW.)

Pożyczka cukrowa, którą uzyskała Czechosłowacja w Londynie została udzielona na warunkach b. ciężkich. Za trzymiesięczny kredyt w wysokości 1 milj. funtów, przemysłowcy czescy mają zapłacić 10.5% oprócz kosztów bankowych. Za kredyt zaś 6 mies. w wysokości 2 milj. 14%. (AW.)

Linia telefoniczna Tyflis—Moskwa. Kom. Ludowy Poczt i Tel. opracował plan budowy linii telefonicznej z Tyflisu przez Władykaukaz, Rostow, Woroneż, do Moskwy. Pod względem długości linja ta byłaby największą w Rosji. Koszta budowy mają wynieść 1,800.000 rb. Uruchomienie linji ma nastąpić w 1925 r. (AW.)

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Abdona i Senny; gr. kat. Martyny. Jutro rz. kat. Ignacego Lojoli; gr. kat. Emyljana.—Wschód słońca 3·53, zachód 7·09.

Teatr Wielki.

Środa i czwartek dwa ostatnie przedstawienia operetki „Księżniczka Czardasza", operetka w 3 aktach Kalmana. Dwa ostatnie występy Elny Gistedt.

Piątek i sobota „Wachlarz Lady Windermere", komedja w 4 aktach O. Wilde'a. Występy I. Solskiej.

Teatr Mały.

Środa, czwartek, piątek i sobota „Edukacja Bronki", występ Jednowskiego.

Kino „Kopernik" i „Marysienka". Dziś: „Nie pożądaj", dramat erotyczny w 6 aktach.

Kino „APOLLO". Dziś: „Wielki turniej miłości".

Kino CHIMERA. Od dziś: „Ciernie życia", dramat ameryk. obyczajowy. W gł. roli Claire Whitney.

CYRK (ul. Kopernika 33) codziennie o g. 8. wiecz. koniec przedstawienia o 10·45.

Teatr „BAGATELA", ul. Rejtana. Teatr satyryczny „Zdechły kot". Początek o godz. 9 w. Przedsprzedaż biletów w składzie Seyfartha, ul. Akademicka.

Ze Lwowa.

— **Złoty sokole dzielnicy śląskiej w Katowicach i dzielnicy poznańskiej w Inowrocławiu.** Zarząd dzielnicy małopolskiej podaje do wiadomości że wyjazd ze Lwowa do Katowic nastąpi w piątek 1 sierpnia b. r. zwykłym pociągiem osobowym z dworca głównego o godz. 23 m. 40. Pociągiem tym pojadą też w danym razie druhowie przybyli w tej porze od Śniatyna, Podwołoczysk, Brodów, Radziechowa, Sokala, Rawy. Inne gniazda względnie okręgi przyłączyć się mają do tej wycieczki w Przemyślu, Jarosławiu, Przeworsku względnie Rzeszowie.

— **Dzielnica poznańska** urządza w dniach 15, 16 i 17 sierpnia b. r. zlot dzielnicowy w Innowrocławiu. Na zlot ten zostały wszystkie dzielnice zaproszone. Brak zgłoszeń do 5 sierpnia uważać będzie Zarząd dzielnicy za niemożność wzięcia udziału.

— (m) **Jesień na targu.** Widok straganów z owocami, jarzynami i kwiatami na rynku przypomina nam, że jesień już za pasem, chociaż jeszcze nie zdążyliśmy nacieszyć się dowoli latem. Wśród snopów marchwi i buraków, gór ziemniaków, kalarepy i ogórków i świeżych zasp kalafjorów, czerwienią się już pomidory i złotolśniące zęby młodej kukurydzy. Pomiędzy owocami, których codzień więcej przybywa, pojawiły się niedojrzałe jeszcze śliwki i niezwykle wczesne winogrona. Cena winogron waha się od 4—5 zł. za 1 kg, za śliwki żądają 2.40 zł., za pomidory 2 zł. za 1 kg. Jeszcze bardziej jesiennie wygląda targ kwiatowy. Królują tu już pyszne barwą dalje, astry, georginje, mieczyki. Ilekroć świetniejsze od wiosennych pierwiosnków i przylaszczek, a jednak o ileż mniej gościnnie witane! Chciałoby się opóźnić ich przybycie, jakgdyby to one właśnie winne były, że ciągną za niemi jesienne wichry i szarugi.

— **Rejestracja cudzoziemców.** Dyrekcja policji ogłasza obwieszczenie, wedle którego cudzoziemcy, przebywający na obszarze Rzeczypospolitej polskiej a nie posiadający dowodów, stwierdzających w sposób formalny ich przynależność państwową, obowiązani są w terminie 4-tygodniowym, t. j. od dnia 30 lipca do 26 sierpnia 1924 r. zgłosić się do władz administracyjnych I. instancji miejsca swego mieszkania (we Lwowie w Dyrekcji policji), celem zarejestrowania się.

— (m) **Ruch budowlany.** Mimo ciężkiego przełomu finansowego, który objawia się we wszystkich dziedzinach życia, ruch budowlany rozwija się w naszem mieście „jako tako". Widać to ze spisu konsensów, przyznanych przez magistrat na wczorajszem posiedzeniu, a to: na budowę 3-piętrowej oficyny przy ul. Sykstuskiej 33, budowę domu przy ul. Kordeckiego oraz na nadbudowy: II. piętra na domu przy ul. Ossolińskich 16, II. p. przy ul. Mochnackiego 14, oraz I. piętra na domach przy ul. Sadownickiej 25 i Kochanowskiego l. 100.

—(m) **Kary magistrackie.** Magistrat ukarał wczoraj 3 szynkarzy grzywnami po 20 i 50 zł. za nieprawny wyszynk napojów alkoholowych, oraz 5 dozorców domów za przekroczenie przepisów sanitarnych.

— **P. J. Nowak ofiarą wypadku automobilowego.** Dnia 28 bm. zdarzył się pod Krakowem nieszczęśliwy wypadek. Automobil jadący ze Szczawnicy do Krakowa najechawszy w ciemnościach na furę chłopską, przewrócił się przygniatając swym ciężarem szofera i jadącego tym autem do Lwowa znanego masarza lwowskiego Józefa Nowaka. Nowak doznał załamania podstawy czaszki. W stanie bezprzytomnym odwieziono go do szpitala w Krakowie.

— (t) **Śmiertelny wypadek na ul. Mickiewicza.** Onegdaj wieczorem zdarzył się na ul. Mickiewicza tragiczny wypadek, który był przyczyną śmierci Jana Siwki, woźnicy, lat 40, zam. wraz z rodziną na Wulce. Siwko zajęty jako woźnica u właściciela wozów ciężarowych J. Turskiego, jechał wozem naładowanym węglem z pl. Jura ku miastu ul. Mickiewicza. Konie nie mogły wstrzymać ciężkiego wozu, który mimo gwałtownych wysiłków woźnicy, począł się staczać z szaloną szybkością w dół. — Siwko, wyrzucony silnym wstrząsem wpadł pod wóz a tylne koła zgniotły mu klatkę piersiową. Przewieziony karetką pogotowia do szpitala wśród okropnych męczarni w kilka godzin później nieszczęśliwiec wyzionął ducha.

— (t) **Nocna strzelanina.** Na komisarjat VII. policji, sprowadzono wczoraj w nocy Antoniego Werklera, sierż. z korpusu kadetów nr. I., który przechodząc około godz. 1.30 przez ul. Nowy Świat, wyciągnął browning i strzelał raz po razu. Sprowadzony i przesłuchiwany tłumaczył się, że broni używał nie pod wpływem fantazji, lecz rzekomo w obronie życia, odstraszając w ten sposób rzekomo aż kilku napastników. Po strzałach, bandyci mieli według dalszego zeznania, zbiec.

— (t) **„Miły" sąsiad.** Do jakiego stopnia rozwinąć się może sąsiedzka nienawiść, niechaj wypadek, który miał miejsce wczoraj w domu przy ul. Łyczakowskiej l. 65 posłuży. Oto zamieszkali tam Wiktor Rygel i sąsiadka jego Marja Szydłowska, od dłuższego czasu żyli w ciągłej niezgodzie, a najmniejszy powód doprowadzał zwykle do kolosalnej awantury. Wczoraj — po ponownej gwałtownej wymianie słów — Rygel rozwścieczony, wpadł do mieszkania Szydłowskiej i zdemolował je zupełnie. Zawiadomiona o tem policja aresztowała awanturnika.

— (j) **Co znaleźli złodzieje w „Gazecie Codziennej".** W administracji „Gazety Codziennej" we Lwowie skradziono 9.800 koron czeskich. Za ułatwienie odkrycia sprawców tej kradzieży, Redakcja „Gazety Codziennej" wyznacza 300 zł. nagrody.

— (t) **Robota kieszonkowców.** Poznając prawdopodobnie w Stanisławie Koziole ze Złoczowa, spacerującym po pl. Solskich, jegomości z prowincji, uwolnili go z łatwością sprytni kieszonkowcy od ciężaru jego portfelu, zawierającego prócz ważnych dokumentów, 26 zł. — Lepiej obłowił się „doliniarz" grasujący w tramwaju nr. 9, któremu udało się niepostrzeżenie wyciągnąć z kieszeni Romana Dobiasza, zam. przy ul. Żółkiewskiej 179, portfel zawierający 460 zł. gotówką.

Z całej Polski.

— **Marszałek Piłsudski** po całomiesięcznym pobycie w Druskiennikach wyjechał stamtąd wczoraj i powrócił do Sulejówka. Na pożegnanie marszałka odbyły się w Druskiennikach uroczystości, które trwały 2 dni. W sobotę zjechali się tam posłowie i senatorowie, profesorowie uniwersytetu wileńskiego, delegaci ziemian i osadników wojskowych. Przybyli też wyżsi wojskowi a między nimi generałowie Rydz - Śmigły i Berbecki. Orkiestra wojskowa z Suwałek odegrała w sobotę przed willą pobudkę, wieczorem odbył się raut w niedzielę urządzono w parku festyn i mecz footbalowy a wieczorem bal w Kasynie.

— (x) **Pomnik Henryka Sienkiewicza** odsłonięto 27. bm. w Gdyni.

— **Wycieczka uczonych węgierskich** przybyła wczoraj do Krakowa. — Wycieczka przybyła w drodze powrotnej z krajów nadbałtyckich a to 10 profesorów węgierskich w towarzystwie studentów z Szegedynu pod wodzą prof. Kogutowicza. Wśród uczestników znajduje się b. prezydent ministrów prof. uniw. hr. Paweł Teleki.

— **O strasznym wypadku samochodowym** o którym donieśliśmy nadeszły następujące szczegóły z Warszawy. W niedzielę 27. bm. nad ranem wyjechał z Warszawy samochód, prowadzony przez mecenasa Bernsteina. Oprócz prowadzącego w samochodzie znajdowali się pp. redaktor Stpiczyński, znany rzeźbiarz Ostrowski (twórca pomnika Chmielowskiego na cmentarzu Łyczakowskim) z żoną Bronisławą, znaną poetką oraz szofer. Samochód jechał w kierunku Kazimierza nad Wisłą, gdzie bawi obecnie córka pp. Ostrowskich. Na trzecim kilometrze pod Garwolinem powstał nagle wielki tuman kurzu. Kierowca p. Bernstein stracił panowanie nad maszyną, wstrzymał ją raptownie; wskutek nagłego zahamowania tył samochodu został zarzucony, auto wpadło na stertę kamieni, znajdującą się na szosie, i wywracając się uległo całkowitemu rozbiciu. Szofer, który zajmował miejsce koło kierowcy, mec Bernsteina, wskutek silnego uderzenia wpadł pod koła maszyny, ponosząc śmierć na miejscu. P. Bernstein siłą eksplozji wyrzucony został na stertę kamieni i doznał ciężkich wewnętrznych i zewnętrznych obrażeń: złamanie kości miednicowej oraz, pęknięcie pęcherza moczowego. P. Ostrowski złamał prawy obojczyk, redaktor Stpiczyński poniósł tylko lekkie obrażenia oraz doznał ogólnego wstrząsu.

Co do p. Ostrowskiej to wyrzucona została na odległość 50 kroków do przydrożnego lasu na mech, unikając dzięki temu szczęśliwie poważniejszych następstw.

— **Magistrat który wykonuje ustawę.** W jednym z dzienników piotrkowskich czytamy słowa, które wyglądają jak wyjęte z bajki. Oto znalazł się w Polsce magistrat, który ustawę o ochronie lokatorów postanowił wykonać z całą dokładnością.

Dla naśladowania przeto przytaczamy ten niesamowity wyjątek:

Ważne dla gospodarzy i rządców domów. Już w ciągu ostatniego tygodnia organa Policji Państwowej zaczęły sprawdzać i kontrolować, czy w sieni każdego domu znajdują się umieszczone wykazy lokatorów, z oznaczeniem wysokości komornego i opłat dodatkowych, w myśl przepisów nowej ustawy o ochronie lokatorów (miesięcznie, kwartalnie). Zwracamy uwagę pp. właścicieli i rządców domów na ten przepis, który wykonany być musi z całą dokładnością. Brak takiego wykazu w sieni domu narazi właściciela na karę, ponieważ organa bezpieczeństwa otrzymały polecenie dopilnowania wykonania tego przepisu. I cóż ty na to, lwowski Magistracie? (k.)

— **Samobójstwo.** W parku w Dziekanowicach zastrzelił się Włodzimierz Eminowicz, abiturjent gimn., brat zmarłego poety.

Z całego świata.

— (x) **Ferrucio Bussoni**, znakomity pianista zmarł w Berlinie na udar serca. Urodzony w r. 1866 w Emzoli koło Florencji, wystąpił w wieku $7^1/_2$ lat po raz pierwszy w Trjeście a licząc 15 lat został członkiem akademji filharm. w Bolonji. Od r. 1894 mieszkał stale w Berlinie.

— **Zlot Sokołów polskich** odbył się w niedzielę w Berlin e. Urządził go Związek Sokołów na o ręg berliński. Odbył się on popołudniu na torze wyścigowym w Treptowie. Bardzo serdecznie powitano na zlocie delegatów serbsko-łużyckich w ich strojach narodowych. Zjawili się oni pod przewodem dziennikarza serbsko-łużyckiego p. Nalki, który przemówił gorąco o potrzebie wspólnego łączenia i wskazał na to, że są oni braćmi — pokrewni mową i zwyczajami. (x)

— (x) **Numeruus clausus** dla studentów żydowskich na wszechnicach węgierskich zostanie zniesiony. Donosi o tem z Budapesztu warszawski dziennik żargonowy „Moment", który dowiaduje się, że węgierski minister oświaty zagroził dymisją na wypadek, gdyby dekret o zniesieniu numerus clausus nie został wykonany.

— (x) **Pożar w Salonikach** zniszczył 28 bm. w nocy całą dzielnicę miasta „Bardare". Spłonęło kilka fabryk tytoniu. Szkoda wynosi kilka milionów dolarów.

— **Co zobaczył p. prokurzysta na wystawie w Wembley.** Człowiek chodzi a los mu nogę podstawia. Pewien inżynier, prokurzysta pewnej wielkiej firmy, wybrał się na wystawę do Wembley, by oglądnąć szczególnie dział maszynowy. Nasyciwszy się widokiem rozmaitych cudów techniki, wstąpił do restauracji na kolację. Zadowolony wrócił do hotelu, lecz tu już czekał na niego przedstawiciel władzy, który mu przypomniał, że kiedyś za „głodnych czasów" miał żonę i dwoje dzieci. Ponieważ żona pracuje obecnie jako kelnerka w jednej z tutejszych restauracji i nie jest w stanie wychować jego dzieci, przeto kazała musię kłaniać i przypomina, że prawo angielskie karze surowo za dezercję małżeńską. Skonfundowany małżonek nie próbował się nawet bronić. Oświadczył czem prędzej, że straty materjalne jakie poniosła małżonka, pokryje i podpisał deklarację, że i na przyszłość sumiennie wykonywać obowiązki ojcowskie.

Wrócił więc do domu lżejszy o połowę swej pensji i zdaje się, że wystawa w Wembley poz stawi mu niezatarte wspomnienie. (k)

— **Lusitania ciągle żyje.** B. włoski oficer marynarki hr. Landi zamierza wkrótce wydobyć z dna morskiego kasę statku „Lusitania", w której prócz olbrzymiej wartości klejnotów znajdują się także ważne dokumenty wojskowe. Hr. Landi jest wynalazcą nowego systemu ubioru dla nurków, pozwalającego na przebywanie pod wodą przez czas nieograniczony. (AW.)

— **Katastrofa kolejowa.** Na dworcu kolejowym Haymanker nastąpiło zderzenie się pociągów; cztery osoby zostały zabite, 29 ranionych. (Pat.)

— **Nigdy więcej wojna!** Pod tym hasłem odbyła się we Wiedniu w niedzielę 24 bm. wielka demonstracja, w której wzięło udział około 200.000 ludzi. Olbrzymi pochód rozpoczął się o godz. 9 rano, przeszedł przez Ringstrasse i zakończył się przed parlamentem o godz. 10. Prawie wszyscy przywódcy socjalistów wygłosili mowy.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Teatr Wielki** kończy sezon operetkowy wystawieniem dziś w środę i jutro w czwartek, dawno niegranej na naszej scenie operetki „Księżniczka Czardasza", wznowienie której nastąpiło specjalnie dla naszego gościa, primadonny Elny Gistedt, celem umożliwienia publiczności ujrzenia jej w swojej najbardziej popisowej roli, Sylvji Varescu.

— **Gościnne występy Ireny Solskiej.** W piątek bieżącego tygodnia rozpoczyna szereg gościnnych występów najświetniejsza dramatystka scen polskich, Irena Solska, którą ukaże się w swoich mistrzowskich kreacjach najsampierw w sztuce Wilde'a „Wachlarz Lady Windermare", oraz Nicodemiego „Nauczycielka". P. Solska gościć będzie na naszej scenie w otoczeniu swojego zespołu, składającego się z artystów sceny krakowskiej i poznańskiej.

—oo—

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 29. lipca.

+ **Produkcja norweskich kopalń srebra** w Königsberg zwiększyła się w ostatnich czesach tak bardzo, że dotychczasowi odbiorcy nie są w stanie całej produkcji nabyć. Wywóz srebra ma być skierowany do Szwecji, Danji i Niemiec.

+ **Ulgi transportowe dla bydła zarodowego na targ hodowlany.** Ministerstwo Kolei Żelaznych zawiadomiło Targi Wschodnie, że dla przywozu zarodowych zwierząt domowych wewnątrz państwa istnie taryfa wyjątkowa wynosząca 25% zniżki. Ze zniżk tej korzystać można przy transporcie pokazów pochodzących z obór zarodowych o ile one są kryte potwierdzeniem Min. Rolnictwa, Zarządu stadnin państwowych, zakładów chowu koni, Tow. Rolniczych lub Izb Rolniczych, Tow. Gospodarskiego we Lwowie i Związków Kółek Rolniczych. Pozatem okazy wystawowe zwierząt korzystają tak jak wszystkie inne eksponaty z bezpłatnego przewozu powrotnego do stacji nadawczej w razie nie sprzedania ich na Targach. Te dwa udogodnienia dają łącznie tak znaczne korzyści, że zachęci to niewątpliwie koła interesowane do obesłania targu hodowlanego okazami na sprzedaż przeznaczonemi z tych wszystkich województw, z których wywóz bydła ze względów sanitarnych nie jest zabroniony.

+ **Sąd handlowy w Gdańsku nie zgodził się na otwarcie tamże filji instytucji polskich.** Gdansk (AW). Gdański Obergericht wydał wyrok w pewnej sprawie mogącej zainteresować poważnie nasze sfery gospodarcze: Pewna firma poznańska wniosła do sądu handlowego o pozwolenie otwarcia w Gdańsku filji swego przedsiębiorstwa. Sąd handlowy sprawy nie załatwił. Firma zwróciła się do Obergerichtu, powołując się na postanowienia konwencji polsko-gdańskiej, która wyraźnie ustala w art. 41-szym, że firmy polskie maja być dopuszczane w Gdańsku na takich samych prawach jak firmy gdańskie. Tym zasem Obergericht wychodząc z założenia, że odnośny art. konwencji ma zastosowanie do prowadzenia przedsiębiorstwa a nie zakładania filji zakładów, pretensje firmy polskiej oddalił.

+ **Jarmark na chmiel** w Warszawie ma zostać zorganizowany w jesieni br. Zapewnione poparcie finansowe Banku Gospod. Krajowego. Protektorat nad jarmarkiem i jego organizacją objęła giełda zbożowo-towarowa w Warszawie.

+ **Srebro polskie w Paryżu.** Dnia 13 bm. wysłany został z Warszawy do Paryża transport srebra w ilości 120 tonn. Transport ten 25 b. m. przybył do Paryża i złożony został w mennicy francuskiej, gdzie ze srebra naszego bite będą monety 1- i 2-złotowe. Ogółem wybitych zostanie 15 mili. monet 1-złotowych i 15-mili. monet 2-złotowych. Bilon srebrny ukaże się w obiegu jeszcze w roku bieżącym. (AW.)

— **Złoty a frank szwajcarski.** W ostatnich czasach na rynkach zagranicznych zauważono znaczny wzrost kursu walut europejskich w stosunku do dolara. Szczególnie podniosły się w kursie waluty angielskie i szwajcarskie, notowane oddawna poniżej parytetu. Dolar, który w Szwajcarji przez czas dłuższy był notowany 5.60, spadł na 5.44 czyli o prawie 3%. Wskutek tej zwyżki franka szwajcarskiego do złotego — złoty, który notowany był 108, notowany jest obecnie 106. Nie jest to jednak następstwem zniżki złotego, lecz skutkiem zwyżki franka w stosunku do dolara. (AW.)

GIEŁDA LWOWSKA

Na przedgiełdzie były wczoraj liczne zlecenia kupna. Zaofiarowanie małe, kursa zwyżkowe. Obroty liczne. Również w akcjach kotowanych ożywienie, przy kursach zwyżkowych. Popyt za akcjami arbitrażowemi i bankowemi (zwłaszcza Bankiem Przemysłowym) i przemysłowemi. Papiery handlowe w zaniedbaniu. Podaż średnia. W walutach ruch duży. Kursa utrzymane. Zainteresowanie w dewizie na N. York. Tendencja chwiejno żwyżkowa. Usposobienie ożywione.

OBROTY W AKCJACH

Bank Hipoteczny 0.73, 0.74, 0.75; Bank Przemysłowy 0.65, 0.67, 0.66, 0.67, 0.65½ 0.65; Browary 9.75, 9.70 9.72, 9.80; Chodorów 6.40, 6.30, 6.35, 6.25, 6.28, 6.30; Chybie 8.75, 8.50, 8.75; Cegielski 0.85; Gafota 0.50; Nafta 0.58; Rakszawa 3.30, Siersza Górnicza 5.70, 5.65; Tesp 6.10; Zieleniewski 9.80 9.90; Ćmielów 0.90; Karpalit 2.—, 1.85; Lokomotywy 0.70; Oikos 3.35, 3.37, 3.38, 3.33 Parowozy 0.57; Pezet 0.20.

Niekotowane: Arma 2.10; Bank Ziemian 0.09; Brugger 0.71, 0.72; Elektrownia n. Sanem 0.20½, 0.21; Gazy 18.50; Gazy zachodnie 4.10, 4.05; Gazelina 2.10 2.15; Jaworzno (25) 20.25, 20.50, 20.75, (drobne) 26.—, (100) 20.25; Len 0.90, 0.91; Olkusz 0.85; Przeworsk imienny 220, 223, 228, 220; Schön 82.00, 84.00.

• • •

Obroty prywatne po za giełdą były wczoraj średnie.

Dolary ameryk. 5.20¾ do 5.21 dolary kanad. 4.94 do 4.94½; korony czeskie 0.15½ do 0.15¾, leje 0.02¼ do 0.02½; franki franc. 0.29 do 0.29½; franki szwajc. 0.90½ do 0.91¼; funty szterl. 22.30 do 22.40.

Złoto: 20 kor. 21.80 do 21.90; 20 frank. 20.70 do 20.80; 20 mark. 24.00 do 24.10; 10 rubli 26.00 do 26.10 gr.

+ **Ceny zboża.** Na giełdzie transakcji nie było. Ceny szacunkowe. Pszenica 20—21, żyto 11—11.50, jęczmień brow. 10.50—11, jęczmień past. 9.25—9.75, owies 11.50—12.50.

AKCJE GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Przemysłowy 0,60, Małopolski 0,00, Zw. Sp. Zarobkowych 5,15, Powsz. Kred. 0,11. Tohan 0,30, Pharma 0,00, Impex 0,00, Rolniccy 0,00, Ćmielów 0,80, Zieleniewski 10,75, Cegielski 0,85, Parowozy 0 46, Trzeb. żelazo 1,00, Górka 17,25, Siersza górn. 5,70, Siersza elektr. 0,26, Tepege 3,20, Nafta 0,00, Pokucie 0,00, Krakus 0,00, Chodorów 6,15, Strug 0,00, Niemojowski 0.00, Piaseccy 0,00, Jaworzno dr. 23,50 (00) — 00,00, 00,00, Lokomotywy 0,00, Len 0,82, Nafta w Kr. 0,00, Azot 0,00, Węglówki 0,06, Glob 0,00, Nobel 1,95. Gazy wsch. 00,00, Gazy zachodnie 3,90, Chybie 8,00, Żeglu a 0.00, Trzebinia mydło 6,00, Ojkos 0·00. Synd. koszyk. 0,14, Pocisk 0,00. Tendencja słabsza. (A. W.).

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 0,00, B. dla Handlu i przem. 2,10, B. Kredytowy warsz. 0,75, B. Handlowy warsz. 7,90, Przemysł. Polskich 0,25, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,63, B. Zw. Sp. Zarob. 5,25, B. Zachodni 2,30, B. Zw. Ziemian 0,30, Cerata 0,34, Tespy 5,50, Kijewski 0,32, Puls 0,00, Welt 0,00 Will 0,00, Elektryczność 0,00, Pol. tow. elektr. 0,00, Chodorów 6,05, Czersk 0,95, Częstocice 3,80, Gosławice 2,40 Michałów 0,72, Cukier 5,75, Węgiel 5,90, Pol. Nafta 0,42 Brugger 0,00, Nobel 2,20, Cegielski 0,85, Modrzejów V. 7,70, V-0,00, Norblin 0,73, Ostrowieckie 8,70, Parowozy 0,51, Pocisk 1,75, Rohn 0 em. 0,50, Starachowice 3 53, Ursus 1,50, Zieleniewski 11,50, Zawiercie 33,00, Żyrardów 45,00. Borkowski 1,45, Syndykat Rol. 0,00, Pol. Lloyd 0,00, Ćmielów 0,00, Haberbusch 5,90, Spiess 1,30, Siła Światło 0,61, Firley 0,39, Łazy 0,19, Drzewo 0 00, Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,87, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,20, Transp. i Żegluga 0,26, Filtzner 0 00 Rudzki 1,95, 0,00, Konopie 0,00, Strem 11,00 Zgierz 3,50, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,37, Klucze 0,00, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2,10, Zach tow. 0,00, Korek 0,14, Lombardt 0·00, Brovn Boveri 0.00, Zj. Fabr. Masz. 0·00. Tendencja mocna. (AW)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 109,10—109,65. Złoty 109,47—110,03. N. Jork 0, 6855-5, 7145. Londyn 25,00. Paryż 29,18-29 32 Szwajcarja 00 00-0 0,00, Niemcy 000,000-000,000, Włochy 00,00-00,00. (AW).

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 174	Lwów 29 lipca	Warszawa 29 lipca	Zurych 29 lipca
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	106,00
1 funt ang.	—	22·77	23 87
100 frs franc.	—	26·29	27 45
100 fr. szwaj.	—	95·42	100·00
100 frc. belg.	—	23 70	24 80
100 K czesk.	—·—	15·37½	16·05
100 K węg.	—	0,00	0·69½
100000 k aust	—	7·32½	7·6
100 M niem.	—	00000	0·129
1 Dolar am.	—	5·18½	5·43½
100 Lir wł	0·00—0·00	22·45	23 50
100 Lei rum.	00·00	0 00	2·35
100 guld. hol.	—	198 05	207·5/8
100 K norw.	—	—·—	73 50
100 K duńsk.	—	— —	87·75
100 K szw.	—	138 79	144·75
Hiszpanja	—		72·5/8
Belgrad			6·45
Pożycz. złota		0·00	
Poż. dolar.		2·65	
Bony złote		0·00	
Miljonówka		0 00	
		(AW)	(AW)

—oxo—

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk.
z dnia 29 lipca 1924.

	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie powietrza	729·6 mm	729·5 mm	728·8 mm
Temperatura	+ 12·0° C	+ 19·5° C	+ 16·0° C
Kierunek wiatru	WSW	WSW	WSW
Prędkość wiatru (w kilom. na godzinę)	5	11	8

Temperatura najwyższa + 21·5, najniższa + 9·1.
Godziny podane według południka lwowskiego (np. 7 godz. lw. = 6 g. 24 m. środk.-europ.).
Oznaczenia kierunków wiatru: N=północ, E=wschód, S = południe, W = zachód.
Uwaga: pogoda.

W sprawie zarzutów na Kasę chorych.

Ze strony Zarządu Kasy chorych otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Przy sposobności agitacji wyborczej do Rady Kasy chorych m. Lwowa pojawiły się w niektórych pismach kłamliwe artykuły o jej działalności — prosimy zatem o łaskawe zamieszczenie nast. wyjaśnienia:

Tak Zarząd jak urzędnicy i lekarze Kasy chorych nie pytają zgłaszających się o pomoc członków o ich wyznanie, narodowość i przynależność partyjną, gdyż obecny Zarząd jest zdania, że chorym należy się pomoc zależnie tylko od ich stanu zdrowia. Prowadzenie statystyki wyznaniowej w instytucji opieki społecznej jest czemś tak potwornem, że chyba tylko zdziczeniu powojennemu przypisać należy, że żądania idące w tym kierunku na łamach pism pojawiać się mogą.

Zmuszeni jednak rozprawić się z tymi „wyznaniowymi" zarzutami stwierdzamy co następuje: nie jest prawdziwem twierdzenie, że w Kasie chorych lekarzami są w 89 czy 90% żydzi, gdyż na 44 lekarzy kasowych jest 26 katolików a a 18 żydów w biurach Kasy pracuje 88 fukcjonarjuszy a w tem 74 katolików.

Nie jest prawdziwy „zarzut" jakoby w Sanatorjum w Szkle leczono w pierwszym sezonie na 100 pacjentów 80 żydów, faktycznie w pierwszym sezonie leczyło się w Szkle 61 pacjentów w tem 44 katolików a 17 żydów; w drugim sezonie leczyło się 91 pacjentów w tem 62 katolików, 32 żydów; na trzeci sezon przygotowana lista pacjentów obejmuje 77 katolików a 17 żydów.

W biurach i ambulatorjach Kasy utrzymywana jest wzorowa czystość co stwierdziły liczne lustracje władz sanitarnych i nadzorczych. Jeżeli takiego stanu nie da się utrzymać zawsze, to winna temu ciasnota lokalu, a nowego gmachu dotąd wybudować nie było można, zaś pamiętać trzeba, że przez biura Kasy przewija się dziennie około 2 tysięcy stron.

Apteka Kasy jest zaopatrzona we wszystkie leki dozwolone w naszem państwie, brak jest natomiast tych lekarstw zagranicznych, które tylko drogą szmuglu dostają się do kraju i są do nabycia w innych aptekach. Zarzut jakoby za recepty niewykonane w aptece Kasy musieli członkowie płacić w innych aptekach, gdyby był słuszny, wskazywałby na to, że aptekarze popełniają oszustwa, gdyż wszystkie recepty kasowe, gdziekolwiek zrealizowane, aptekarze przedkładają Kasie i ta je honoruje.

Za Zarząd Kasy chorych miasta Lwowa

Przewodniczący: **Jan Szczyrek** mp.

—oo—

Niesmaczne zachwyty.

NASZA OFICJALNA REKLAMA.

Bywają drobiazgi, na które można patrzeć z uśmiechem i politowaniem, gdy jednak zbyt często i w nieodpowiedniej chwili poczynają się panoszyć, stają się dokuczliwe i kompromitujące.

Styl naszych komunikatów teatralnych ma już ustaloną „sławę". Z jednej strony tępy szablon, z drugiej paralogizmy i niczem nieuzasadnione zachwyty na przyszłość.

Gdy jesteśmy sami w domu, nikt nie zwraca uwagi na elukubracje stylistyczne sekretarjatu teatralnego. — Trudno jednakże milczeć i pobłażać, gdy przyjeżdżają do nas goście, którzy przecie te komunikaty czytają i snują wnioski na temat dobrego smaku lwowskiej publiczności.

A właśnie wtedy komunikaty teatralne wpadają w taki „Schwulst und Bombast", że już kompromitują nas na zewnątrz. Aby już nie naruszać bogatej skarbnicy stylistyki teatralnej, ograniczymy się tylko do kilku bardziej charakterystycznych „kwiatków".

Wyrażenie takie, jak „znakomita primadonna" zdradza głęboki prowincjonalizm, bo przecież wiadomo, że primadonną nie może zostać żadna nieznakomita artystka, zaś wyrażenie takie, jak „artystka o bogatym zasobie pięknych linji" i nieokiełzanym temperamencie, którą chce się pokazać „wielkim masom publiczności", jest wprost niesmaczne a nawet obrażające kobietę. Nieumiejętne manewrowanie takimi wyrażeniami jak: „genjalny", „zachwycający", „mistrzowski", „najświetniejszy" itp. wywołuje mimowoli uczucie podejrzliwości.

Inaczej się reklamuje pasta do obuwia, mydełka i środki na porost włosów, a inaczej trzeba reklamować artystów.

Tem się tłumaczy, dlaczego z olbrzymich komunikatów wyrzucamy 90%. Nie robi się tego z niechęci do teatru, czy jego kierownictwa, lecz poprostu dlatego, że nie chcemy nadętą reklamą zrażać naszych gości, którzy nie zasłużyli sobie na to, by traktowano jako towar świeży, sprowadzony z zagranicy.

Może tych kilka życzliwych uwag pohamuje zapał redaktora komunikatów teatralnych. Nadętość, szablonowość, nieuzasadnione zachwyty na przyszłość, wychwalanie notorycznie lichych sztuk, brak taktu względem gości, zraża ich do lwowskiej publiczności, która jest wrażliwa na piękno i bez reklamowej suggestji potrafi ocenić wartość artystycznej produkcji. **K.**

Zapiski.

„**Kultura słowiańska**" w ostatnim — czwartym — zeszycie zamieszcza artykuł dra Wacława Lednickiego, w którym tenże z okazji jubileuszu Puszkina, zastanawia się nad „losami Puszkina w ideologji społeczeństwa rosyjskiego". Następnie prof. dr. Stan. Lencewicz omawia przebieg i wyniki zjazdu geografów i etnografów słowiańskich w Pradze czeskiej, dr. M. Orowicz, przygotowywaną konwencję turystyczną polsko-czeską. Prof. dr. W. M. Kozłowski zamieszcza ciąg dalszy swoich rozmyślań nad „filozofją narodową polską a ideą słowiańską". W zeszycie znajdujemy również rubryki „prawo w państwach słowiańskich", „wiadomości gospodarcze z krajów słowiańskich", zwłaszcza z Jugosławji, Bułgarji i Czechosłowacji. „Przegląd prasy" i t. d. Cena numeru 1 zł.

Sport.

Kalendarzyk sportowy.

Środa 30. lipca. Boisko Hasmonei, godz. 5·30 Simmering-Hasmonea.

Środa 30. lipca. Strzelnica bojowa na Kleparowie: Zawody strzeleckie o mistrz. V. dyw. piechoty.

STRZELANIE.

(j.) **Zawody strzeleckie o mistrzostwo V-tej Dywizji.** Wtorkowe zawody strzeleckie o mistrzostwo V-tej Dywizji piechoty dały na tepujące wyniki:

1) **19 p. p. „Ol"** zdobywa **400 punktów** (na 1000 możliwych). Najlepszymi strzelcami okazali się: a) st. szer. Wróblewski z 82 punktami; b) chor. Gauss 79 pkt.; c) st. sierż. Trojanowski 73 punktów.

2) **40 p. p.** zdobył **389 punktów**. a) st. szer. Ziemianie 78 pkt; b) chor. Michałow 71 pkt., c) sierż. Kisiel 68 pkt.

3) **26 p. p.** zdobył **339 punktów**. W pułku tym wyróżnił się najlepszy strzelec wojskowych zawodów plut. **Boczkowski**, uzyskując 84 punktów.

Dziś dalszy ciąg zawodów na strzelnicy bojowej na Zamarstynowie.

Dziś po zawodach Simmering—Hasmonea odbędzie się w lokalach „Kurjera Lwowskiego" zebranie sprawozdawców sportowych.

* *
*

Próby pływackie. W celu zorjentowania się w ilości pływaków w okręgu lwowskim, odbędą się 3 i 10 sierpnia br. próby pływackie kwalifikacyjne dla pań i panów, bez względu na przynależność klubową. Próba obejmuje przepłynięcie w dowolnym czasie i dowolnym stylem przestrzeni 100 metrów, poczem dopiero osoba dana może być zgłoszonym do P. Z. P. w Warszawie i jako taki może brać udział w zawodach. Wymienione próby odbędą się o godz. 11-tej rano równocześnie na sławie „Świteźi" i „Kamińskiego" (Żelazna Woda). Zgłoszenia na miejscu od godz. 10.45. Po próbach pływania odbędzie się próbny training w „Water-polo". Z polecenia Kom. Sport P. Z. P. w Warszawie zawody pływackie o mistrzostwo Lwowa odbędą się 15 go i 17-go sierpnia.

Piłka nożna.

(j.) **Wycieczka Amatorów do Niemiec odwołana.** Drużyna Amatorów wiedeńskich, która z Polski miała wyjechać do Niemiec, celem rozegrania szeregu zawodów, wyjazd swój w ostatniej chwili odwołała, a to na skutek żądanej zapłaty w dolarach, na co jednak nie zgodził się Niemiecki Związek P. N.

(j.) **MTK. Budapeszt** w sierpniu wyjeżdża na tournèe po Jugosławji.

(j.) **W mistrzostwie Pragi czeskiej** prowadzi Slavia 16 punktami na 8 gier, drugie miejsce zajmuje Cz. A. F. C. (10 punktów — 7 gier), trzecie, Victoria Žižkow (9 punktów — 5 gier). Dalsze miejsca zajmują: Meteor VIII, Koln i Nuselsky po 8 punktów. Mistrz Czech Sparta znajduje się aż na 7 miejscu z 7 punktami na cztery gry.

Dalsze wyniki zagraniczne:

Morawska Ostrawa. S. K. Hanacka Slavia Kremsicz D. S. V. (Witkowice) 2:1 (1:1).

Preszburg. S. K. Slovan (Wiedeń) — Ligeti 2:2 (2:) Makkabi—Hakoah 1:0 (1:0).

Praga. Czechie Karlin — A. T. K. Radlicky 7:3 (3:1)

Berno. Slawia Morawska — Brünner S. V. 1:0. **Austrja Dolna — Styrja 2:0 (2:0).** Powyższe zawody między krajowe rozegrano we Wiener-Neustadt.

Linz. Admira (Wiedeń) — L. A. S. K. 2:0 (0:0)

Zagrzeb. Gradjanski—Hask 4:1.

Ostatnie zawody o mistrzostwo, przyniosły pewne zwycięstwo Gradjańskiemu, który uzyskał tytuł mistrza.

Sarajewo. Vienna (Wiedeń) — Sarajewski A. S. K. 4:2 i rewanż 7:2.

Boks.

(j.) **Carpentier pokonany.** W Nowym Jorku odbyła się przy specjalnej komisji walka o mistrzostwa świata na 10 rund (w średniej wadze) pomiędzy amerykaninem Tunney'em a francuzem Carpentier'em. — Genee Tunney pokonał Carpentera w 3-ciej rundzie „knock out'em".

Lekkoatletyka.

(j.) **Duński rekord na 110 m. z przeszkodami** ustanowił w Kopenhadze H. Thorsen na 15·1 sek.

(j.) **Akademickie mistrzostwa w Niemczech,** odbyły się onegdaj w Marburgu, dając kilka dobrych rezultatów i tak: Heymann (Monachjum) uzyskał w rzucie kulą 13.30 m., po a konkursem zaś 13.94 m. W skoku zwyż, Rückert i Hannover uzyskali 180 cm. wysokości. 400 m. przebiegł Peltzer w czasie 51.3 sek.

—oxo—

Czas odnowić przedpłatę!

Prosimy uprzejmie o jak najrychlejsze
nadesłanie prenumeraty

na SIERPIEŃ 1924.

wraz z ewentualną **zaległością** celem uregulowania nakładu

Cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego" wynosi miesięcznie:

We Lwowie

do odbierania w administracji „KURJERA LWOWSK."	3 zł 30 gr
Kwartalnie	9 „ 40 „

We Lwowie z odnoszeniem

do domu	3 zł 60 gr
Kwartalnie	10 „ 20 „
Z przesyłką pocztową w całej Polsce	3 zł 60 gr
Kwartalnie	10 „ 20 „
Zagranicą	5 zł 50 gr
Kwartalnie	15 „ 50 „

Cena pojedyncz. numeru **15 gr.**
Na dworcach kolejowych 17 gr.

Tabela walutowa za drugi kwartał 1924

obejmująca kursy walut podług notowań giełdy pieniężnej w **Warszawie** w kwietniu, maju i czerwcu 1924 (**Belgja**, Belgrad, Budapeszt, Bukareszt, **Holandja**, Christjanja, Helsingfors, Hiszpania, Japonia, Kopenhaga, Konstantynopol, **Londyn**, **Nowy Jork**, **Paryż**, **Praga**, **Rewel**, **Ryga**, **Szwajcarja**, **Sztokholm**, **Wiedeń**, **Włochy**, wydana przez **„Codzienne Wiadomości ekonomiczne"** w **Warszawie** (Ajencję Wschodnią) jest do nabycia w lwowskim oddziale **„Ajencji Wschodniej"**, Lwów, ul. Długosza 31, parter po 2 zł. Na prowincję wysyła „Ajencja Wschodnia" we Lwowie tabelę po otrzymaniu 2 zł.

Poprzednie tabele walutowe za I kwartał 1924 i za lata 1919, 1920, 1921, 1922 i 1923 otrzymać można w biurze „Ajencji Wschodniej" Lwów (Długosza 31) po 2 zł. za każdą tabelę — na prowincję po nadesłaniu pieniędzy. Dotychczas wyszło razem 6 tabel, które wysyła „Ajencja Wschodnia" pod opaską poleconą za 12 zł.

Nauka i wychowanie

Kurs kwalifikacyjny 1. sierpnia Zacharjewicza 3. 6823

Posady i prace.

Dublańczyk akademik z praktyką dwudziestoletnią, poważnie polecony przyjmie zaraz posadę zarządcy. Sokal inż. Chmielewski. 6766

Lektorka szuka posady na wsi. Zgłoszenia do Adm. „Kurjera" pod M. Z. 6825

Różne

Komunikat.

Kim jesteś? Kim być możesz? Charakter, zdolności, przeznaczenie. Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. SZYLLERA-SZKOLNIKA, znawcy dusz, autora prac naukowych. Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny. Na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop ułożony przez słynne medjum Miss Evigny. Analizę-horoskop wysyła się po otrzymaniu 3 złotych. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej umysłowej pracy, koszta ogłoszeń, pocztowe itp., wyżej oznaczona suma nie jest zbyt wysoką. Osobiście przyjmuje 12—7 popoł. Doświadczenia naukowe p. Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwalebnymi protokołami naukowych towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo-pouczającej. Katalog ilustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. 6819

Adres: **Warszawa, Psychografolog, Szyller-Szkolnik, Piękna 25, pokój 12. — Telefon 506-09.**

PRZETARG.

Kierownictwo Rejonu Inżynierji i Saperów Kowel ogłasza na 4. sierpnia przetarg nieograniczony NA ODBUDOWĘ KASYNA — w ŁUCKU. Szczegóły w „Polsce Zbrojnej". —

Kierownik Rejonu Inż. i Sap.
6817 Inż. GLASSER mjr.

Pokój elegancko umeblowany w pobliżu politechniki do odstąpienia z meblami zaraz bogatemu, solidnemu panu. Osobne wejście elektryka. Zgłoszenia do adm. „Kurjera Lw." pod „Bogaty". 6822

Pracownia dentystyczna z kompletnem urządzeniem, z dobrą polską i niemiecką klientelą w mieście śląskiem zaraz do oddania. Zgłoszenia uprasza się pod szyfrą: „Poważny reflektant" do biura inseratów Rudolf Pszczolka w Cieszynie. 6808

Kier. Rej. Inż. i Sap. Lwów

ogłasza 6821

przetarg ofertowy na wykonanie następujących robót budowlanych:

1. **Budowa magazynu drewn. w koszarach ul. Jabłonowskich we Lwowie otwarcie ofert 4. sierpnia 1924 r.**
2. **Remont Bastjonu Nr. 4. na Cytadeli Lwów. Otwarcie ofert 5. sierpnia 1924.**
3. **Remont kapitalny budynku Nr. 1. w koszarach im. Gen. Bema we Lwowie. Otwarcie ofert 6. sierpnia 1924 r.**
4. **Remont stajni w koszarach Łyczakowska 80. we Lwowie. Otwarcie ofert 8. sierpnia 1924 r.**

Bliższych informacji udziela Kier. Rej. Inż. i Sap. Lwów 16. III. piętro, nadto szczegóły przetargu znaleść można w „Polsce Zbrojnej" i „Monitorze".

Kier. Rej. Inż. i Sap. Lwów, l. 2829/24.

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kiełbusiewicza. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński